

Piękno celebracji – przestrzeń sakralna

1. Piękno to imię Boga

W jednej z „rozmów na koniec wieku” Władysław Stróżewski, wybitny znawca historii filozofii i teorii estetyki, zapytany, czym jest piękno, usprawiedliwia się, że najchętniej odpowie tak, jak kiedyś odpowiedział dramatopisarz Friedrich Dürrenmatt: „nie wiem”. Jest przecież tak ogromnie dużo koncepcji na ten temat, stworzonych przez filozofów, artystów czy teoretyków sztuki. Ale gdyby musiał podpisać się pod jakąś, to najchętniej pod tym, co powiedział żyjący w VI w. Dionizy Areopagita. Ten nieznaný teolog mówił, że piękno to imię Boga i polega ono na harmonii i blasku¹. Kiedy w swoich *Wyznaniach* św. Augustyn rozpamiętuje stracony czas, mówi o odkryciu Boga w ten sposób: „Późno Cię ukochałem, Piękności dawna i zawsze nowa! Późno Cię ukochałem!”² Najwyższy posiada wiele imion. Jednym z nich jest Piękno. On jeden w Trzech osobach, jest najdoskonalszym Pięknem i stwórcą piękna, jego prazródłem.

Kiedy Aleksander Sołżenicyn odbierał nagrodę Nobla, w wygłoszonym na tę okoliczność przemówieniu zacytował Fiodora Dostojewskiego, który powiedział, że „Piękno zbawi świat”³. Szkoda, że laureat nie dodał jeszcze innego zdania tego wciąż intrygującego pisarza, w którym doprecyzował on, o jakie piękno chodzi: „nie ma i nie może być nic piękniejszego jak Chrystus”⁴.

Słowa Psalmu 45,3: „Tyś najpiękniejszy z synów ludzkich” Kościół zawsze odczytywał chrystologicznie i w takim duchu śpiewał je nawet przed zelżonym i oszpeconym obliczem Ukrzyżowanego. Chrzęścijanie to ludzie, którzy twierdzą, że piękna nigdy nie da się oddzielić od dobra i miłości. Co więcej, jest ono naturalnie związane ze świętością, a więc z Bogiem.

2. Liturgia jest miejscem spotkania z udzielającym się Pięknem

Liturgia jest przestrzenią nie tylko w tym sensie, że jej akcja odbywa w specjalnym miejscu, ale i w znaczeniu szerszym. Jest to przestrzeń nieskończenie subtelna, w której człowiek przystępuje do Niedostępnego (por. 1 Tm 6,16), a jak mówił Mahomet, założyciel islamu, „On jest piękny i miłuje piękno”⁵. Liturgia jest miejscem uczestnictwa w misterium Boga. Doświadczamy tego przez słowa, znaki i symbole.

Jak podkreśla ksiądz Bogusław Nadolski, refleksję nad wymową przestrzeni sakralnej należy rozpoczynać od stwierdzenia, że liturgia chrześcijańska ma wymiar kosmiczny⁶. Bóg przecież „nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką” (Dz 17,

¹ W. Stróżewski, *O prawdzie, dobru i pięknie*, w: *Rozmowy na koniec wieku*, Kraków 1997, s. 195.

² Św. Augustyn, *Wyznania*, Księga 18, 27; za: LG t. IV, s. 1121.

³ E. Kapellari, *Znaki święte w liturgii i codzienności*, Karków 2002, s. 17.

⁴ B. Nadolski, *Kalnika liturgiczna*, referat wygłoszony na Uniwersytecie w Łodzi w maju 2003 r. (mps).

⁵ E. Kapellari, *Znaki święte...*, s. 17.

⁶ B. Nadolski, *Wprowadzenie do liturgii*, Kraków 2004, s. 194.

24), a każdy czyn liturgiczny obejmuje niebo i ziemię. Jest charakterystyczne, że biblijne opisy liturgii starotestamentalnej podkreślają jej porządek i harmonię. W Księdze Syracydesa czytamy o Dawidzie, że „nadał świętom przepych i upiększył doskonale uroczystości, aby chwalono święte imię Pana” (47, 10). W wypowiedziach na temat liturgii, jakie formułowali pisarze kościelni pierwszych wieków, powtarzają się słowa o porządku i harmonii, bo one są epifanią samego Boga, przed którym „kroczą majestat i piękno” (Ps 95, 6).

Ojciec naszej wiary, Abraham, nie posiadał świątyni. Ale już on potrzebował miejsca do wzywania Imienia Najwyższego i dlatego budował ołtarze. Człowiek potrzebuje przestrzeni sakralnej, jako widzialnego znaku obecności Boga. Stąd później Arka Przymierza i wiele razy odbudowywana świątynia jerozolimska. Niewątpliwie przełomowym momentem w pojmowaniu funkcji świątyni były wydarzenia paschalne. Rozdarta zasłona w przybytku była wymownym znakiem, że od tej pory miejscem prawdziwego kultu jest Ciało Chrystusa. I to całe Ciało! Nie tylko to rozpięte na krzyżu, ale i to, które wciąż się buduje z ochrzczonych, jako „żywa świątynia” (por. 1 Kor 3, 16). Stąd miejscem koniecznym dla kultu *par excellence*, aby można było sprawować liturgię, nie jest budynek ale zgromadzenie. Wszystko, co się znajduje w naszych kościołach: ołtarz, ambona, miejsce przewodniczenia, chrzcielnica i tyle innych, jest w służbie zgromadzenia. Liturgia jest przede wszystkim służbą Boga dla człowieka. Stanowi przestrzeń, w której Chrystus służy człowiekowi, ma nieustannie „biodra przepasane” (por. Łk 12,37) i przychodzi, aby dać człowiekowi możliwość uczestnictwa w pięknie swego Ojca. I dlatego nawet, kiedy nie ma w jakimś kościele Najświętszego Sakramentu, to i tak jest to miejsce święte⁷. Przypomina o tym wspaniała homilia św. Augustyna, czytana w Liturgii Godzin w rocznicę poświęcenia kościoła: „Dom ten jest domem naszych modlitw – my sami, domem Boga”⁸. A jeżeli tak, to przestrzeń sakralna powinna być gościnnym miejscem spotkania. Miejscem pięknym tak ze względu na Boga jaki i człowieka.

Powinna być tak zorganizowana, aby ułatwić spotkanie z Bogiem, pomóc wyciszyć się zewnątrz i wewnątrz, skupić, rozmyślać, medytować, kontemplować⁹. Jednocześnie przestrzeń sakralna ma zespalać obecnych i pobudzać ich do czynnego uczestnictwa. W tej przestrzeni nie ma miejsca dla słuchaczy czy widzów, jak na sali koncertowej albo uczelnianej auli. Liturgia nie jest miejscem informowania o Bogu, ale przestrzenią, w której przez udział w świętych czynnościach dokonuje się formacja wszystkich. To tylko w niektórych religiach pogańskich wzniesiony przybytek był mieszkaniem do samego bóstwa. Nasze świątynie, choć są miejscem szczególnego przebywania Boga, stanowią jednocześnie dom spotkania dla Jego ludu. Przypomina o tym najpowszechniej stosowana nazwa „kościół”¹⁰. Ale zauważmy, że to eklezjalne znamię przestrzeni sakralnej uzasadnia konieczność integracji architektury naszych świątyń z architekturą świecką danej epoki i usprawiedliwia, a nawet postuluje takie dostosowanie ich wnętrza, aby odpowiadało mentalności pokolenia i współbrzmiało ze sprawowaną liturgią. Przestrzeń sakralna jest całkowicie podporządkowana liturgii i jest jej częścią, a

⁷ F. Louvel, *Le mystère de nos églises*, „La Maison-Dieu” 63 (1960) 5-23.

⁸ Św. Augustyn, *Kazanie 336*, 1.6: *Liturgia Godzin*, t. I, s. 1046n.

⁹ H. Nadrowski, *Duch liturgii w przestrzeni kościelnej*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3 (2003) s. 210.

¹⁰ M. Ochsé, *L'art. Sacrée pour notre temps*, Paris 1959, s. 16.

nie tylko obramowaniem celebracji. Ona tworzy i kształtuje liturgię. Jest miejscem urzeczywistniania się misterium paschalnego, miejscem wzrastania rodziny dzieci Bożych, miejscem budzącym nostalgię za niezniszczalnym domem Ojca¹¹. Dlatego nie ma w niej miejsca na nic, co pozostawałoby w oderwaniu od liturgii. Żadna dekoracja, nawet najwspanialsza, nie powinna się tu znaleźć sama dla siebie.

Jeżeli liturgia jest miejscem spotkania ze zmartwychwstałym Panem, powinna być przestrzenią prześwieconą Jego pięknem. W budowli sakralnej, stanowiącej przedśrodek do wiecznej świątyni w niebieskim Jeruzalem, nie może być miejsca na kicz ani żadną brzydotę. Jest ona miejscem wyjątkowym, gdzie – jak mówi Paul Claudel w dramacie „Zwiastowanie” – „misterna konstrukcja zda się rozbrzmiewać dźwiękiem pod dotykiem palców”¹². Jak czytamy we *Ogólnym wprowadzeniu do Mszału rzymskiego*: „natura i piękno miejsca oraz urządzenie wnętrza winny sprzyjać pobożności i ukazywać świętość sprawowanych misterii” (OWMR 294).

W początkowym okresie reformy posoborowej niewłaściwa interpretacja postulatów sprawowania liturgii pośrodku życia zaowocowała budownictwem odsakralizowanym, gdzie Eucharystię sprawowano w pomieszczeniach wielofunkcyjnych. Tymczasem miejsce do udziału w czynnościach świętych ma być oddzielone od *profanum* przez specjalny obrzęd dedykacji. Ludzie przekraczający jego próg muszą odczuwać, że wchodzi na ziemię świętą, gdzie doświadczą spotkania ze Źródłem prawdy, miłości i piękna. Otwierając drzwi świątyni, powinni odczuć, że za nimi jest Chrystus, który pragnie z nimi wieczerzać (por. Ap 3, 20) i wprowadzić ich na drogę, na której jest się szczęśliwym, bo przeżywa się piękno i zanurza swoje życie w śmierci i nowym życiu. Czynione wtedy gesty, jak zanurzenie dłoni w kąpielnicy z pobłogosławioną wodą, przeżeganie się nią i przyklęknienie przed tabernakulum pomagają wchodzącym odczuć powiew boskości i uświadomić sobie, że znaleźli się w miejscu sakralnej intymności, modlitewnej zadumy czy ewangelicznej refleksji¹³. Jakże trudno o taki odruch, gdy wchodzimy po schodach obiektu przypominającego bunkier albo silos zbożowy. Kiedyś posiedzą za to w czyścisku nie tyle sami architekci, co członkowie naszych kurialnych komisji ds. budownictwa sakralnego.

W liturgii przez rzeczy widzialne, dotykalne, słyszalne, jednym słowem „uchwytnę”, możemy wnikać w rzeczywistość nie podpadającą pod nasze zmysły i wyobrażenia. Jako istoty psychofizyczne nie potrafimy pojąć rzeczywistości inaczej, jak za pośrednictwem zmysłów, na drodze znaków. Świat znaków liturgicznych jest bardzo bogaty i dlatego trudno nakreślić również jego granice, albo znaki te skatalogować. Należy do niego sama przestrzeń sakralna i wszystko, co się w niej znajduje, a także naczynia, szaty, księgi, wreszcie postawy, gesty i formy modlitw. Można mówić o pięknie przedmiotów, a więc prawdzie rzeczy, pięknie szat, kolorów, które są *nomina actionis*. Wreszcie można mówić o pięknie wystroju świątyni i wypełniającej ją muzyki. Celem tych wszystkich znaków nie jest robienie wrażenia, ale dotknięcie głębi serca, tak by obudzić w człowieku wiarę nadzieję i miłość¹⁴.

¹¹ B. Nadolski, *Wprowadzenie do liturgii...*, s. 198.

¹² Za: E. Kapellari, *Znaki święte...*, s. 37.

¹³ H. Nadrowski, *Duch liturgii...*, s. 217.

¹⁴ B. Nadolski, *Kalonia liturgiczna*.

Bogactwo odcieni i kolorów w „gorejącym krzewie” odwołuje się do prostoty i pewnej surowości. A to należy do *genius loci* liturgii rzymskiej, która chce uniknąć zarówno pokusy estetyzmu, wystawności i teatralności, jak i pewnego prostactwa. Chodzi w niej o to, by nie przesłaniać obrazu Ukrzyżowanego niosącego radość życia. Z drugiej strony zadaniem i funkcją liturgii jest doksologia, czyli uwielbienie, zachwyt, zdumienie. Zapewne dużo jest słuszności w stwierdzeniu, że nasza epoka buduje najbrzydsze kościoły. Włoski biblista Gianfranco Ravasi zauważył, że piękno i prawda opuszczają czasami nasze kościoły, budowane w okropnym stylu, z brzydkimi śpiewami pozbawionymi mocy i głębi¹⁵.

3. Wymowa przestrzeni sakralnej

Kiedy w dokumentach liturgicznych mowa o przestrzeni sakralnej, szatach i naczyniach, często pojawia się postulat „szlachetnej prostoty”. Ta prostota nie jest pustką czy zwykłą surowością, ale zamierzonym działaniem przestrzennym, przez które dzięki szlachetności materiału i formy uzyskujemy większą czytelność sprawowanych obrzędów¹⁶. Skoro sama przestrzeń sakralna jest znakiem obecności Jezusa i szczególnym miejscem kontynuacji Jego dzieła, powinno charakteryzować ją to, co jest specyficzne dla samego Chrystusa. On postanowił zbawić świat, posługując się ubogimi środkami. Dlatego postulat budowania i wyposażania kościołów w duchu ubóstwa jest głęboko uzasadniony. Jak napisał znawca tematu Henryk Nadrowski, „nie oznacza to wcale, by kościoły miały być nędzne, zaniedbane i niechlujne. Pamiętamy, że prawdziwe ubóstwo jest cnotą, a nie brakiem czegoś. Jest świadomym wyborem wartości i godności poprzez prostotę, oszczędność i celowość. Dzięki temu mamy zyskać: wyrazistość i czytelność”¹⁷.

Wśród nowych stwierdzeń zamieszczonych w *Ogólnym wprowadzeniu* znajdujemy jeszcze mocniejsze podkreślenie fundamentalnego znaczenia jakie ma sprawowanie Eucharystii w Kościele partykularnym. W tym kontekście przypomniano biskupom o potrzebie czuwania „nad tym, aby celebracje odbywały się coraz godniej. W znacznym zaś stopniu przyczynia się do tego troska o piękno sakralnych pomieszczeń oraz muzyki i sztuki” (WOMR 22). Cały rozdział V wprowadzenia pozostał nadal poświęcony sprawom związanym z przestrzenią sakralną¹⁸. Zasygnalizujemy, co nowe znalazło się w jego rozbudowanej treści¹⁹.

¹⁵ Zob. G. Ravasi, *Pan Świata*, Kielce 2001, s. 379.

¹⁶ T. Filthaut, *Kirchenbau und Liturgiereform*, Mainz 1965, s. 12; za: H. Nadrowski, *Duch liturgii...*, s. 210.

¹⁷ H. Nadrowski, *Duch liturgii...*, s. 225.

¹⁸ W drugiej edycji mszału były to numery 253 – 280. W nowym wydaniu są to numery 288 – 318.

¹⁹ Ukazało się już wiele omówień porządkujących normy kształtowania przestrzeni sakralnej. Np. Z. Wit, *Wymogi liturgiczno-prawne wyposażenia kościoła*, „Ateneum Kapłańskie” 81 (1989) t. 113, s. 226-240; tenże, *Posoborowe normy kształtowania przestrzeni do sprawowania liturgii*, „Anamnesis” 4 (1997/98) nr 2 (13) s. 16-34; B. Snela, *Przestrzeń kościelna*, w: *Liturgika ogólna*, praca zbiorowa, Lublin 1973; J. Miazek, *Wymagania liturgiczne*, w: *Seminarium SARP nt. architektury obiektów sakralnych*, Warszawa 1983; M. Cynka, *Przepisy Kościoła dotyczące prezbiterium, tabernakulum i naczyń świętych*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987; A. G. Dyl, *Posoborowe przepisy prawno-liturgiczne dotyczące wyposażenia wnętrza kościoła*, w: *Misterium Christi*, t. 7. *Sztuka w liturgii*, Kraków 1996; M. E. Rosier-Siedlecka, *Teologiczna myśl i funkcja poszczególnych elementów wnętrza sakralnego*, w: *Misterium Christi*, t. 7..., s. 98-99, 100-105.

4. Piękne prezbiterium

W przestrzeni sakralnej uwaga całego zgromadzenia zwrócona jest przede wszystkim na ołtarz. Dlatego we wprowadzeniu z większym naciskiem podkreślono, że ołtarz, na którym celebruje się Eucharystię, „powinien być ustawiony w takim miejscu, by rzeczywiście stanowił ośrodek, ku któremu spontanicznie zwracać się będzie uwaga całego zgromadzenia wiernych” (OWMR 299). Jest on znakiem samego Chrystusa, „który jest żywym kamieniem”, i dlatego powinien być stały, ściśle złączony z posadzką, z kamienną mensą, „zbudowany w oddaleniu od ściany, aby łatwo można było obchodzić go dookoła i celebrować przy nim w stronę ludu” i poświęcony (OWMR 298, 299, 301). Ma być wykonany z kamienia, bo na skale Golgoty złożona została ponawiana na nim Ofiara²⁰. Na ołtarzu dokonuje się najważniejsze. Składana jest Ojcu ofiara Jego Syna, który sam jest kapłanem, żertwą ofiarną i ołtarzem²¹. Przy ołtarzu mamy najdoskonalszy przystęp do Boga. Zmartwychwstała Głowa przyłącza do swojej ofiary całe Ciało i przemienia zgromadzonych w nowego człowieka, by przez to odrodzić cały kosmos²². Przy ołtarzu, podczas wspólnego sprawowania Eucharystii, zostajemy niejako „wbudowani” w Ciało Chrystusa. Dokonuje się pełne miłości spotkanie Oblubieńca i Jego Oblubienicy. Duch, który jest w Chrystusie, wylewa swoje dary do serc Jego uczniów. Centralną rolę ołtarza powinno się wydobywać nie tylko przez ukształtowanie prezbiterium, ale i przez samą intensywność oświetlenia. Cała przestrzeń sakralna ma wyrażać, symbolizować i umożliwiać tę uhierarchizowaną jedność Ludu Bożego²³. Stąd po soborze nie dla grymasu pozniwały z naszych kościołów balustrady oddzielające wiernych, ołtarze zostały odwrócone w stronę ludu i przybliżone do niego, a w prezbiterium pojawiły się miejsca dla koncelebransów.

Mszal rzymski przypomina, że w świątyni powinien być tylko jeden ołtarz, bo jest on figurą jedyne Odkupiciela i jednej Eucharystii. „W nowo budowanych kościołach winien być wzniesiony był tylko jeden ołtarz, który w zgromadzeniu wiernych będzie oznaczał jednego Chrystusa i jedną Eucharystię Kościoła. Gdy zaś w kościołach już istniejących dawny ołtarz jest tak ustawiony, że utrudnia uczestnictwo wiernych, a nie może być przeniesiony bez naruszenia wartości dzieła sztuki, należy zbudować inny ołtarz stały, artystycznie wykonany i poświęcić go zgodnie z Pontyfikalem. Przy tym tylko ołtarzu należy odtąd sprawować święte obrzędy. Aby zaś uwaga wiernych nie odrywała się od nowego ołtarza, dawny ołtarz nie powinien być specjalnie przyozdabiany (OWMR 303). To przede wszystkim od ołtarza powinien bić „blask prostoty”, o jakiej mówią księgi. Tymczasem ołtarze w naszych kościołach częściej przypominają kredens, na którym stawiano jak w secesyjnym salonie, ozdobnych lichtarzy, wazonów z kwiatami, podstawek, książek, a nawet gipsowych

²⁰ E. Kapellari, *Znaki święte...*, s. 54.

²¹ Por. *Mszal rzymski dla diecezji polskich 1986*, 5 prefacja wielkanocna, 41*; *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001, s. 7.

²² O. Moosbrugger, *Die katholische Kirche als Bauherrin*, „Bauen und Wohnen” 11 (1958) 361; za: H. Nadrowski, *Duch liturgii...*, s. 219.

²³ J. Kasiński, *Spółeczny charakter Mszy św. według „Institutio Generalis Missalis Romani”*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 23 (1970) nr 2-3, s. 104.

figurek²⁴. Jakiż to brak nie tylko dobrego gustu, ale i zrozumienia, czym jest ten stół. To jest miejsce, gdzie się ponawia mękę Zbawiciela, gdzie składamy Jego żywe Ciało i prawdziwą Krew. Tu nie ma miejsca na gips czy porcelanę, nawet gdyby chodziło o figurkę Zmartwychwstałego. Jeżeli na ołtarzu przyjmujemy Boga, to najlepiej zostać na nim tylko Jego²⁵.

Czas posoborowych przenośnych stolików definitywnie dobiegł końca. Nawet w kościołach dawnych nie powinny być dłużej tolerowane. Taki przenośny stół może służyć sprawowaniu Eucharystii jedynie poza miejscem poświęconym. Ale i wtedy winien być nakryty obrusem i korporalem, wyposażony w krzyż i świeczniki (OWMR 297), których liczba powinna być parzysta. Wyraźnie zaznaczono, że w czasie trwania celebracji liturgicznej, przechodząc na drugą stronę, wykonujemy głęboki ukłon w kierunku ołtarza, a nie w stronę tabernakulum, nawet jeśli jest ono umieszczone w prezbiterium. Natomiast jeżeli są na ołtarzu święte Postacie, przyklekamy.

W ostatnich latach pojawił się na Zachodzie zwyczaj nakrywania ołtarza suknem w kolorze liturgicznym okresu i kładzenia na nim już tylko korporalu. Dlatego we wprowadzeniu przypomniano, że obrus na ołtarzu zawsze musi być biały (OWMR 304). Przypominając konieczność zachowania umiaru w przyozdabianiu ołtarza, podano nowe zasady zdobienia ołtarza kwiatami. Obecnie zakazuje się ich tylko w Okresie Wielkiego Postu, wyjąwszy niedzielę *Lætare* oraz dni w randze uroczystości i święta. Dopuszcza się kwiaty w Okresie Adwentu, ale „z umiarem odpowiadającym charakterowi tego czasu”. Dodano też sugestię, aby kwiaty „umieszczać nie na mensie ołtarza, ale raczej obok niego” (OWMR 305). Oczywiście zawsze mają to być kwiaty prawdziwe, a nie ich sztuczna imitacja, na którą w liturgii nie ma miejsca i która jest zaprzeczeniem piękna. Stanisław Czerwik ubolewa, że w naszych kościołach często bezkarnie panoszy się sztuczność i szmira: zbiorniki na olej, które udają świece, paschały w kształcie drewnianych rur oblanych woskiem, czy haftowana chusteczka do nosa, o której mówimy, że jest białą szatą symbolizującą przyobleczenie się w Chrystusa²⁶.

Kolejny nowy numer poświęcony ołtarzowi wyraża troskę, aby ze względu na jego, na mensie ołtarzowej umieszczać tylko to, co jest konieczne: „Ewangeliarz od początku celebracji aż do ogłoszenia Ewangelii; od przygotowania darów do puryfikacji naczyń: kielich, patenę, puszkę, jeśli to konieczne, korporal, puryfikaterz, palkę i mszał. W sposób dyskretny można w razie potrzeby umieścić na ołtarzu przyrządy wzmacniające głos kapłana” (OWMR 306).

Z ołtarzem związany jest krzyż, na którym powinien być „wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego”. Stawiamy go „na ołtarzu lub obok niego”, tak by był „dobrze widoczny dla zgromadzonych wiernych” (OWMR 308). Wszystko, co staje się naszym udziałem przez akt liturgiczny, jest możliwe dzięki wielkanocnemu czynowi Jezusa. On nas odrodził i dał przystęp do tronu łaski przez swój krzyż. Stąd krzyż przypominający, skąd bierze początek źródło, z którego czerpiemy gromadząc się w Imię Pana, zajmuje uprzywilejowane miejsce i odbiera należną mu cześć, wyrażaną w ukłonach i okadzeniach.

²⁴ Y. Congar, *Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele*, Kraków 2001, s. 67.

²⁵ M. E. Rosier-Siedlecka, *Posoborowa architektura sakralna*, Lublin 1980, s. 224, 225.

²⁶ S. Czerwik, *Piękno celebracji eucharystycznej*, „Anamnesis” 10 (2004) nr 1 (37) s. 43.

„Wypada – dodano w nowym mszale – pozostawić ten krzyż przy ołtarzu także poza czasem sprawowania liturgii, aby przypominał wiernym zbawczą mękę Pana”.

Ambona jest drugim stołem. Z niego Chrystus karmi nas słowem Bożym. Greckie *anabainein* oznacza „wchodzenie w górę”. Na ambonie otwieramy Pismo i odczytujemy natchnione teksty. W starych kościołach zachowały się jeszcze dawne kazalnice, przeniesione kiedyś z prezbiterium do nawy kościelnej, aby było można dogodniej wygłaszać kazania. Nierzadko są to arcydzieła sztuki z okresu gotyku, renesansu i baroku. Jeśli je posiadamy, powinniśmy z nich korzystać podczas nabożeństw z kazaniami, np. podczas *Gorzkich żali*. W kościołach nowych powinna być tylko jedna ambona, ustawiona w prezbiterium.

Tak jak poprzednio we wprowadzeniu tylko jeden numer poświęcony jest ambonie. Ponieważ jest ona najważniejszym po ołtarzu miejscem w prezbiterium, wymieniona jest teraz przed uwagami o miejscu przewodniczenia. Do podanych dotychczas informacji o jej godności i wynikających z tego wymogach, aby nie była przenośnym pulpitem, lecz obiektem stałym, wkomponowanym w prezbiterium, dodano dwie ważne uwagi. Pierwsza przestrzega, że ambona to nie mównica, na którą może wchodzić każdy, kto ma coś do powiedzenia. „Godność ambony wymaga, aby wstępował na nią tylko sługa słowa”. W innych miejscach wymienieni są ci, którzy mogą na nią wstępować: wykonujący czytania i śpiewy międzyleckcyjne, podający wezwania Modlitwy powszechnej, głoszący homilię i kantor *Orędzia paschalnego*. Druga uwaga przypomina o obowiązku pobłogosławienia nowej ambony „zgodnie z obrzędem zamieszczonym w Rytuale Rzymskim” (OWMR 309).

W reformie posoborowej przywrócono znaczenie miejscu przewodniczenia, domagając się aby było w prezbiterium każdej świątyni. Idealnie, jeśli wykonane z drewna lub kamienia można umieścić na podwyższeniu w absydzie prezbiterium. Zawsze tak, aby było dobrze widoczne dla wszystkich uczestników. Ukazuje ono naturę urzędowego kapłaństwa właściwego prezbiterowi. To z tego miejsca celebrans przewodniczy całej wspólnotcie i przemawia do niej. Swoje czynności celebrans wykonuje *in persona Christi*. Toteż najlepszym miejscem na krzesło dla celebransa jest szczyt prezbiterium pod warunkiem, że odległość do wiernych nie będzie zbyt wielka, co utrudniałoby łączność modlitewną z nimi oraz gdy nie ma na środku za ołtarzem tabernakulum. Wśród nowych uwag przypomniano i tu, że nowe miejsce przewodniczenia wypada pobłogosławić, a gdy chodzi o inne miejsca, należy zadbać o wystarczającą ich liczbę dla koncelebransów, duchownych ubranych w strój chórowy oraz usługujących. Sposób rozmieszczenia siedzeń dla tych ostatnich winien być taki, „aby jasno odróżniały się od miejsc dla duchowieństwa i by łatwo mogli oni pełnić powierzone im funkcje”. Zaznaczono, że „siedzenie dla diakona należy ustawić w pobliżu krzesła celebransa” (OWMR 310).

Tabernakulum jest miejscem szczególnym. Jak napisał przeor wspólnoty w Taizé, Roger Schutz, przypomina ono, że świątynia ma swojego Gospodarza²⁷. Przed tabernakulum odbywa się milcząca adoracja świętego Pokarmu, który jest tu przechowywany, aby w każdej chwili można go było zanieść do chorych i konających. Ludzie zmęczeni i utrudnieni przychodzą przed tabernakulum, aby doznać pokrzepienia i

²⁷ Za: E. Kapellari, *Znaki święte...*, s. 69.

odzyskać siły. Tu dokonuje się ciągła odnowa człowieka. Tu nieustannie promieniuje łaska. Tu jest obecny żywy Chrystus. Przypomina o tym łagodny i ciepły płomień „wiecznej” lampki. By była znakiem czytelnym, powinna migotać prawdziwym ogniem, podsycanym strugami oliwy lub wosku (por. OWMR 316). Jak napisał biskup Gazu, Egon Kapellari, rozważając o tabernakulum: „kto przyczynia się do podtrzymania płonącego przed tabernakulum światła, ten zapobiega wygaśnięciu miłości”²⁸. Jeżeli zamiast oliwnej lampki zawiesimy pomalowaną na czerwono żarówkę, niewiele będzie miała wspólnego z tą piękną symboliką.

Fragment wprowadzenia dotyczący tabernakulum został gruntownie przepracowany. Przypominając o przestrzennych uwarunkowaniach konkretnego kościoła i „zgodnych z prawem miejscowych zwyczajach”, jako miejsce przechowywania Najśw. Sakramentu wymienia się nie tylko kaplicę „nadającą się do prywatnej adoracji i modlitwy wiernych” ale i samo prezbiterium „nie wykluczając dawnego ołtarza”. Podkreślono jednak wyraźnie, że nie może to być ten ołtarz, na którym sprawuje się Mszę św. (por. OWMR 314-315). Niewątpliwie oddzielna kaplica z wygodnym przejściem do prezbiterium jest miejscem o wiele lepszym do prywatnej adoracji i milczenia.

W przestrzeni sakralnej każdej katedry i kościoła parafialnego nie może zabraknąć chrzcielnicy. To kamienne czy metalowe naczynie na wodę chrzcielną. może być usytuowanie różne. Nieraz na granicy prezbiterium i nawy, a nieraz w odrębnej kaplicy. Zawsze jednak wyeksponowane i zadbane, dobrze widoczne i dostępne, przypominające przychodzącym ich własny chrzest i wzywające do życia godnego, w wolności dzieci Bożych.

Szczególnym miejscem jest też część przeznaczona dla zespołu śpiewaczego i instrumentów muzycznych. Jej położenie, bardzo uzależnione od architektury wnętrza, jest dobre tylko wtedy, kiedy znajdujące się tam osoby mogą się włączyć w pełni w celebrowaną liturgię, a więc nie tylko śpiewem i słuchaniem, ale przez udział sakramentalny (por. OWMR 312). Tymczasem najczęściej scholę czy chór odgradza od modlącej się wspólnoty wysokość i zawile przejścia, tak że proszą oni o udzielenie Komunii św. dopiero po zakończeniu liturgii.

Ściany naszych świątyń nie są puste. W obrazach i figurach przywołują na uroczyste zgromadzenie „miasto Boga żyjącego ... niezliczoną liczbę aniołów i świętych, którzy już doszli do celu” (por. Hbr 12, 23). Jak czytamy w dodanych do wprowadzenia słowach wziętych z Konstytucji o liturgii świętej²⁹: „W ziemskiej liturgii Kościół przeżywa przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej sprawowanej w świętym mieście, Jeruzalem, do którego pielgrzymuje, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga. Wspomina też ze czcią świętych i spodziewa się, że będzie mieć jakiś udział w ich społeczności” (OWMR 318). Ale i tutaj zalecany umiar co do ilości obrazów oraz wzgląd na ich rozmieszczenie, mają na celu „nieodwracanie uwagi od samej celebracji liturgicznej”. Jak podkreślono, należy „dbać o piękno i godność obrazów”.

5. Praktyczny wniosek

²⁸ E. Kapellari, *Znaki święte...*, s. 70.

²⁹ Por. KL nr 8.

W referacie na temat piękna celebracji eucharystycznej Stanisław Czerwik wyprowadza taki wniosek: „Piękno liturgii polega także na posłuszeństwie obowiązującym w Kościele zasadom celebracji. Posłuszeństwo to wynika z faktu, że liturgia jest działaniem Chrystusa i Kościoła, a nie prywatnych osób”³⁰. Kiedy widzimy, z jakim lekceważeniem niektórzy z nas traktują normy podane w księgach, jak dowolnie eksperymentują, jak wprowadzają zmiany według własnego pomysłu przekonani, że jest najlepszy, jak dysponują liturgią jakby była ich autorskim dziełem, warto na zakończenie przypomnieć to spostrzeżenie. Posłuszeństwo bowiem jest znakiem weryfikującym nie tylko nasze zrozumienie, czym jest liturgia, do której należy i przestrzeń, ale zwyczajnie naszą miłość do Jezusa i Jego Kościoła.

Z projektu *Ceremoniału wspólnoty parafialnej*

118. Ważną grupę znaków stanowią także te związane z miejscem celebracji liturgicznej. Można tu wyliczyć przede wszystkim kościół, ołtarz, ambonę, miejsce przewodniczenia, a także tabernakulum, chrzcielnicę i konfesjonał. (...)

119. Budynek kościoła jest zewnętrznym i konkretnym znakiem istnienia wspólnoty Kościoła, w której dokonuje się misterium zbawienia człowieka realizowane poprzez słuchanie Słowa Bożego oraz celebrację Eucharystii i innych sakramentów świętych. W swojej strukturze zewnętrznej budynek kościoła przypomina o obecności Boga pośród swojego ludu, a także wyraża pobożność wiernych i ich miłość braterską. Aby kościół mógł służyć dla kultu Bożego wymaga się jego poświęcenia (*dedicatio*) lub pobłogosławienia (*benedictio*).

122. „*Ołtarzem* Nowego Przymierza jest Krzyż Chrystusa, z którego wypływają sakramenty Misterium Paschalnego. Na ołtarzu, który stanowi centrum świątyni, uobecnia się w znakach sakramentalnych ofiara Krzyża. Ołtarz jest także stołem Pańskim, do którego jest zaproszony Lud Boży. W niektórych liturgiach wschodnich ołtarz jest także symbolem grobu (Chrystus naprawdę umarł i naprawdę zmartwychwstał)”.

124. „*Katedra* biskupa lub krzesło prezbitera «powinny podkreślać jego funkcję jako przewodniczącego zgromadzenia i kierującego modlitwą». (...)

Ambona. «Godność słowa Bożego wymaga, by w kościele było ono głoszone z miejsca, na którym w czasie liturgii słowa spontanicznie skupia się uwaga wiernych».

125. „Chrzest zapoczątkowuje zgromadzenie Ludu Bożego, dlatego świątynia powinna posiadać miejsce do celebracji *chrztu* (chrzcielnica) oraz sprzyjać pamięci o obietnicach chrzcielnych (woda święcona)”.

126. „Odnowa życia chrzcielnego wymaga *pokuty*. Świątynia powinna zatem posiadać miejsce służące wyrażaniu skruchy i otrzymywaniu przebaczenia, dostosowane do przyjmowania penitentów”.

³⁰ *Piękno celebracji...*, s. 47.